

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:

miejszczanie 2 korony; — za
dwurazową dostawę do domu
dopłaca się 60 halerczy;

na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miejszczanie	2 „ 50 „	3 „ — „
W Niemczech mies.	3 M. 50 fen	
W innych krajach mies.	4 Fr.	

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: DZIENNIK POLSKI —
Lwów, pl. Marjański 1. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:

Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerczy.

Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadzwyczajne* 40 halerczy.

Drobne ogłoszenia po 3 halerczy za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerczy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerczy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie	na prowincji
poranny 8 hal.	10 hal.
popołudniowy 4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYSLAW SCHMITT.

Ze stosunków na Bukowinie.

Lwów, 17 listopada.

W bieżącym roku rozpoczął sejm bukowiński nowy okres sześciolletniej pracy. W lecie br. przeprowadzono wśród niebываłych dotąd warunków ogólne wybory do sejmu, pod hasłem zupełnej swobody i przy bierności rządu.

Sejm bukowiński, po objęciu rządów przez bar. Bourguigno'na pracował zrazu na tle koalicji niemiecko-rusko-polskiej. Hr. Goess, poprzednik bar. Bourguigno'na, dbający przede wszystkim o interesy niemieckie, sądził, że przysłuży się Niemcom przez popieranie Rusinów, a przez wsunięcie na drugi plan Rumunów. Jednak następca jego, widząc, że żądania Rusinów są większe, niż Rumunów, znowu ze względu na Niemców zbliżył się do Rumunów kosztem Rusinów, wskutek czego wytworzyła się koalicja niemiecko-rumuńsko-polska. Ale Rumuni nie nabrali przez to wielkiego zaufania do rządu i kiedy Rusini rozpoczęli agitację przeciw bar. Bourguignon'owi, rząd, nie mając dostatecznego poparcia ze strony Rusinów, musiał ustąpić.

Miejsce bar. Bourguignon'a zajął w kwietniu 1903 roku. ks. Hohenlohe, który stanął na gruncie narodowo-objektywnym, usiłował zastąpić sprawy narodowe sprawami ekonomicznymi, aby zużywające się w walce narodowej siły skupić w realnej pracy. Ten jednak program nie zadowolili nikogo.

Tymczasem żywioty postępowe, widząc, że ks. Hohenlohe chce zastąpić politykę narodowościową polityką ekonomiczną, poczynają głosić hasła ultra-postępowe i społeczne, czem zjednali sobie księcia, konserwatyści zaś, przywykli do poparcia rządu zostali bez pomocy. To wywołało osobiste spory w sejmie, konserwatyści z sejmu wyszli, a sejm musiał być zamknięty.

Przyszły nowe wybory. Z położenia politycznego skorzystali przede wszystkim Rusini, którzy potrafili wyzyskać wolnościowe zapatrywania księcia. Zamilczano o dążeniach narodowościowych. Wybory, jak powiedzieliśmy, odbywały się przy zupełnej bierności rządu, co pozwalało na jaknajszerszą agitację, która, ze względu, że na Bukowinie przemysł i handel małą odgrywają rolę, zwróciła się nie przeciw wszystkim warstwom posiadającym, jak się to dzieje wszędzie, lecz przeciw większej własności. Stanowisko więc większych właścicieli było bardzo utrudnione, do czego przyłączył się też rozłam w łonie większej własności, a to wskutek powstania t. zw. „Mittelpartei“, stworzonej przez bar. Jerzego Wasilkę.

Charakterystyczną nadto jest rzeczą, że przy wyborach, odbywających się pod hasłem postępowości, usunięto zupełnie Polaków, którzy liczebnie poważnie zajmują miejsce wśród ludności Bukowiny i którym słusznie należą się reprezentanci w sejmie.

Tak więc odbyły się wybory bez naciśku rządu, ale przy bezprzykładnej agitacji. Ks. Hohenlohe słusznie potępił dawne rządowe praktyki przy wyborach, ale nie powinien był dopuścić doskrajnej agitacji. Wolnomyślność księcia usunęła wprawdzie rząd od udziału i wpływu na wybory, ale dopro-

wadziła do niesłuszności z uszczerbkiem żywiołów konserwatywnych.

I jakiż skutek tej polityki, tych wyborów odbytych pod hasłem polityki nienarodowej? Przy wyborach marszałka i wicemarszałka okazało się, że cała ta akcja wymierzona była przeciwko stronnictwu konserwatywnemu. Wysłała ona nie na korzyść „wolnomyślności“, ale na korzyść Rusinów. Gdy mniejszość konserwatywna rumuńsko-polska zażądała dla siebie wicemarszałka, przypomniano sobie nagle grunt narodowościowy, twierdząc, że skoro marszałkiem będzie Rumun, wicemarszałkiem musi być Rusin. A ponieważ w mniejszości Rusina nie było, oba miejsca przydzielalne przypadły w udziale większości.

Zanim się jednak zebrał sejm, wyszły z nowych wyborów, ks. Hohenlohe opuścił Bukowinę, a jego miejsce zajął Dr. Regner-Bleyleben i już za jego rządów zebrał się sejm 10 października b. r. Ciekawe, jak ukształtują się stosunki bukowińskie teraz, za nowego prezydenta, jakie stanowisko zajmą obecnie Polacy, którzy, jak z poprzedniego widzimy, pozostawali dotychczas na drugim planie.

Rozruchy socjalistyczne w Warszawie.

O niedzielnych rozruchach socjalistycznych w Warszawie otrzymuje *Czas* relację od naocznego świadka:

Demonstracje niedzielne, skoncentrowały się na placu Grzybowski, budząc echa także w innych okolicach miasta. Były one wynikiem umowy między żydowskim związkiem socjalistycznym „Bund“, „Polską partią socjalistyczną“ i „Socjaldemokracją“. Umowa — jak wiadomo — doprowadziła do zebrania się demonstrujących przed kościołem W. Świętych, gdzie po nabożeństwie, korzystając z wychodzenia ludzi z kościoła, zainicjowano rozruchy. Wśród ekscedentów byli przeważnie żydzi.

Tłum był uzbrojony w noże i rewolwery, tak, że po strzałach policji, wywiązała się formalna bitwa na broń palną. Trupów znajduje się w prosektojum jedenaście, a w szpitalu św. Ducha sześć; liczba rannych wynosi przeszło stu, a z tej cyfry 63 znajduje się w szpitalach. Policjantów padło trzech.

Wojsko weszło do kościoła za uciekającymi tam ekscedentami, lecz — jak wiem z pewnego źródła — ani wojsko, ani kozacy w kościele nie strzelali, tak, że kościół nie będzie na nowo poświęcany. Strzelano tylko pod kościołem. O pół do dwunastej w nocy urządziła policja w kościele rewizję, poszukując ekscedentów, którzy mieli się ukryć w zakamarkach. Istotnie znaleziono studenta żyda, rannego w nogę i jeszcze trzech prócz niego, oraz kilka rewolwerów, kilka lasek żelaznych i nożów, które porzucali ekscedenci, aby, po wyjściu z kościoła, zmieszać się z tłumem i ująć policji.

Oprócz walk na Grzybowie, przed kościołem W. Świętych, strzelało wojsko jeszcze na ulicy Zielonej i Świętokrzyskiej. Zabitą jakąś panią, która przejeżdżała dorożką. Socjaliści zapowiadają, że rozruchy będą powtórzone; mianowicie, jak słychać, oznaczono terminy na 20 i 29 listopada.

Dzisiaj panuje spokój, lecz ulicami prze-

ciągają silne patrole. Plac Grzybowski obsadzony całym wojskiem, wśród którego widnieją zatoczone armaty. Demonstracji, do chwili, w której to piszę, nie było, lecz o g. 11 rano zdarzyło się zajście, zakończone śmiercią jednego kozaka. Mianowicie na targu za Żelazną Bramą kozak uderzył jakąś kobietę nahajką po głowie. Mąż jej, rzeźnik, ujął się za pokrzywdzoną i w bójce zabił kozaka na miejscu nożem.

Krwawy dzień niedzielny obfitował w liczne epizody, które z wolna zapewne będą przedostawały się do wiadomości ogółu. Na razie głośniejszy jest jeden. Oto w niedzielę po południu, po ukończeniu demonstracji na Grzybowie, grupy demonstrantów przeciągały gdzieś ulicami miasta. Grupę taką napotkał jeden z radców Tow. kredytowego ziemskiego na ulicy Wierzbowej. Jechał on dorożką, przed którą pojawiła się nagle gromada ludzi, niosących sztandar ze skrzyżowanymi dwoma nożami. Przechodniów zmuszali demonstranci do zdejmowania kapełuszki przed sztandarem. Gdy przejeżdżający nie zdjął kapełuszki, jeden z grupy, jakiś młody jeszcze chłopak, wyjął rewolwer i zmierzył do niego. Na szczęście woźnica zaciął konie. To uratowało życie radcy, gdyż dorożka ruszyła galopem i oddaliła się szybko od ekscedentów.

Stosunki kredytowe w Galicji.

Z Wiednia piszą nam: W ostatnich dniach spotyka się w prasie wiedeńskiej wzmianki o przesadzonym jakoby kredycie pieniężnym, udzielanym kupcom i przemysłowcom galicyjskim przez banki. *Zeit* umieściła list ze sfer kupieckich z zarzutem, że zamiejscowe banki zanadto rozszerzyły kredyty w Galicji, a niedawno znów generalny sekretarz Banku austro-węgierskiego p. Pranger, żalił się, że zamiejscowe np. praskie zakłady kredytowe uprawiają eskompt w okolicach, gdzie nie znają zupełnie stosunków kredytowych, jak we Lwowie, Czerniowcach i t. d. Co się tyczy owego listu „ze sfer kupieckich“, to geneza jego jest jasną. Niedawno temu jeszcze Galicja była eldoradem dla niektórych banków i eskonterów, bo kiedy stopa procentowa w Wiedniu spadła już tak, że żadna lepsza firma nie płaciła za pieniądze więcej, jak 4½ procent, w Galicji bardzo dobre firmy płaciły jeszcze 6 do 7 proc., czy to w bankach miejscowych, czy też u eskonterów, którzy cały ten materiał wekslowy reeskontowali w Wiedniu, Pradze itd. Przy niewątpliwie dobrych wekslach eskonter galicyjski zarabiał jeszcze od 2 do 3 procent na reeskoncie. Były to stosunki wręcz skandaliczne. Owe firmy bankowe, które z drugiej ręki ten materiał brały, z biegiem lat przekonały się o jego dobroci i zrozumiały, że korzystniej im będzie wejść z firmami galicyjskimi w bezpośredni stosunek. Tak powstała w Galicji filja „Bankvereinu“, agencja „Żywnostewska banka“ i agencja eskontowa innych banków i prywatnych bankierów. Stopa procentowa spadła, a pasorzytni eskonterzy stracili zarobek. Stąd złość i stąd denuncjacja w prasie niemieckiej, jakoby Galicja na kredyt nie zasługiwała.

To odnosi się oczywiście tylko do bezimiennego listu „ze sfer kupieckich“. Co do opinii generalnego sekretarza Banku austro-

węgierskiego p. Prangera, to opiera się ona oczywiście na motywach czystych. Ale p. Pranger czerpie widocznie informacje znów z tych samych kół bankierskich miejscowych, którym nie podoba się nowa kombinacja i którym wygodniej było pobierać za weksle 7% a reeskontować je w Banku węgierskim na 3 1/2%. Zarzuca on bankom zamiejscowym, że robią interesy na terenie, którego nie znają; ależ na tym samym terenie robi wszakże interes także Bank austro-węgierski, Zakład kredytowy austriacki itd. Od tego są wszakże komitety cenzorów i informacje kupieckie. Podobny zarzut w ramach jednego państwa jest czemś zgoda niezrozumiałą, kiedy np. kapitał berliński, londyński itd, szukają pomieszczenia we wszystkich częściach świata i bynajmniej nie cofają się przed stosunkami nawet egzotycznymi, Galicja potrzebuje takiego kredytu bardziej niż inne kraje koronne, bo jest właśnie w okresie dźwignia się ekonomicznego, a jeśli ten okres tak się opóźnił, to winne temu przedewszystkiem dawniejsze stosunki kredytowe i brak bezpośredniego kredytu. Zresztą o ile idzie o „dobroć“ weksli galicyjskich, to do krytyki najmniej prawa ma Wiedeń, gdzie tak zwana „Wechselreiterei“ kupiecka przechodzi wszelkie granice.

Budżet państwowy.

(Teleg. Dziennika Polskiego).

Wiedeń. Rząd przedłożył dziś izbie posłów preliminarz budżetu na r. 1905: Dochody na r. 1905 preliminowane są w kwocie 1.777,901.387 kor. Wydatki na rok 1905 preliminowane są w kwocie 1.776.326.654 kor. Nadwyżka zatem wynosi 1,574.733 kor.

Preliminarz ten wykazuje między innymi następujące różnice, w porównaniu z budżetem z roku 1904:

Zapotrzebowanie preliminowane jest: W rozdziale „Najwyższy dwór“ tak samo jak w roku zeszłym; w rozdziale „Kancelarja gabinetowa cesarza“ o 4342 kor. niżej; na „Radę państwa“ o 60.403 k. niżej; na „Trybunał państwowy“ o 10.700 kor. wyżej; na „Radę ministrów“ o 59.623 wyżej; na „Trybunał administracyjny“ o 4.292 k. wyżej; na „Sprawy wspólne“ o 1,057,894 k. wyżej; w etacie ministerstwa spraw wewnętrznych o 1,965.437 kor. wyżej; na ministerstwo obrony krajowej o 1,164.415 k. wyżej; na ministerstwo oświaty w ordinarium o 2,660.907 k. wyżej, natomiast w extraordinarium o 2,348.926 k. niżej; na ministerstwo skarbu o 3,973.141 k. wyżej; na ministerstwo handlu o 4,396.668 k. wyżej, na koleje w ordinarium o 6.050.660 k. wyżej, w extraordinarium zaś o 883.550 k. niżej, razem więc o 5,167.110 k. wyżej; w etacie ministerstwa rolnictwa o 800.409 k. wyżej; na ministerstwo sprawiedliwości o 492.686 kor. wyżej; na najwyższą izbę obrachunkową o 26.800 kor. wyżej; w etacie pensyjnym o 4,493.812 k. wyżej; w rubryce „subwencje i dotacje“ o 716.000 kor. wyżej; w rozdziale „długi państwowe“ o 17,066.750 k. wyżej, wreszcie w rozdziale „zarząd długu państwowego“ o 304.190 kor. niżej.

Przy wzroście zapotrzebowania w czynnościach ministerstwa spraw wewnętrznych zauważyć należy, że wstawiono tam kredyt 130.000 koron (w r. z. było 50.000 k.) na koszt „ochrony wychodźców“, oraz 25.000 kor. na koszt międzynarodowego kongresu w sprawie ubezpieczenia robotników, który ma się odbyć w r. 1905 we Wiedniu. Zamierzone są w r. 1905 w administracji politycznej wydatki o 518.667 k. większe, na systemizację nowych posad, na założenie nowych starostw w Galicji i na Bukowinie i innych krajach koronnych itd. Na „budowę dróg“ podwyższono kredyt o 159.354 kor., a na budowę wodne o 900.500 k. (na kanalizację Wełtawy i Łaby i na naprawę ujścia Rudawy do Wisły pod Krakowem).

Ministerstwo oświaty żąda wyższych kredytów na subwencje dla poparcia muzyki, na konserwację pomników historycznych, na pomieszczenie austriackiego archeologicznego sekretariatu w Atenach (pierwsza rata), na uniwersytety (o 699.300 k. więcej)

wianowicie na nowe katedry, na uposażenia, nowe urządzenia, kliniki itd., na nowe szkoły średnie (o 848.566 k. więcej), na szkolnictwo przemysłowe (o 404.860 k. więcej).

Większa część zapotrzebowania ministerstwa handlu (2,901.088 kor.) odnosi się do poczt i telegrafów i pocztowych kas oszczędności. Na udział Austrii w wystawie w Londynie 1906 przeznaczyło ministerstwo 150.000 koron, jako pierwszą ratę.

Ministerstwo kolei zażądało wyższego kredytu, między innymi w budżecie personalnym (o 3,729.080 k.), wskutek posuwania się urzędników do wyższych rang, podwyższenia wynagrodzeń, dodatku na zawodowe ubezpieczenie od wypadków, otwarcie ruchu na kolejach itd., ponadto kredytu (o 1,118.200 k. więcej) wskutek wyższego dodatku dla zakładów ubezpieczenia na starość i innych dobroczynnych urządzeń.

W pokryciu preliminowano przy rozdziale „Rada ministrów“ dochód o 61.040 kor. wyższy, przy rozdziale „ministerstwo spraw wewnętrznych“ o 156.384 kor. wyższy, w ministerstwie obrony krajowej o 26.273 k. wyższy, w ministerstwie oświaty o 390.069 k. wyższy. Dochody w ministerstwie skarbu preliminowane są o 17,463.611 k. wyżej, aniżeli w r. 1904, a mianowicie z podatków bezpośrednich o 6,961,238 kor. wyżej, z ceł o 1,206.600 k. wyżej, a z podatków pośrednich o 11,109.350 kor. wyżej, w innych natomiast pozycjach tego ministerstwa wstawiono mniejsze dochody, częściowo wskutek odmiennego budżetowania. Dochody z poczt i telegrafów preliminowane są w kwocie o 6,136.500 k. wyższe.

Ministerstwo kolei preliminuje dochód o 9,867.990 k. wyższy, wobec spodziewanego pomyślnego rozwoju ruchu towarowego.

W ogólnych cyfrach przedstawia się preliminarz budżetu na r. 1905 w następujący sposób:

I. Najwyższy dwór cesarski: dochody —, wydatki 11,300.000. II. Kancelarja gabinetowa cesarza: dochody —, wydatki 176.844. III. Rada państwa: doch. —, wydatki 3,075.515. IV. Trybunał państwowy: doch. —, wydatki 63.824. V. Rada ministrów i trybunał admin. dochody 2,123.820, wydatki 3,563.493. VI. Udział w wydatkach wspólnych: doch. —, wydatki 272,874.285. VII. Ministerstwo spraw wewn.: doch. 3,063.139, wydatki 75.321.155. VIII. Ministerstwo obrony krajowej: dochody 1,015.511, wydatki 64,771.339. IX. Ministerst. wyznań i oświaty: dochody 15,108.639, wydatki 84.985.718. X. Minist. skarbu: dochody 1,243.611.980, wydatki 270,786.882. XI. Minist. handlu: doch. 142,104.420, wyd. 142.661.638. XII. Min. kolei: dochody 294,723.290, wyd. 253.544.250. XIII. Min. rolnictwa: dochody 34,308.465, wydatki 48.864.188. XIV. Minist. sprawiedliwości: dochody 2,636.893, wydatki 75,402.089. XV. Najw. izba obrachunkowa: doch. —, wydatki 535.800. XVI. Etat pensyjny: doch. 4,586.752, wydatki 73,059.080. XVII. Subwencje i dotacje: doch. 1,195.400, wydatki 19,051.450. XVIII. Długi państwowe: doch. 32,96.568, wydatki 375,014.038. XIX. Zarząd długów państwowych: doch. 21.500, wydatki 1,274.166. XX. Dochód ze sprzedaży nieruchomości dóbr państwowych, etc.: doch. 440.000, wyd. —. Razem doch. 1.777,981.387, razem wyd. 1.776.326.654.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. Dzisiejsze posiedzenie izby posłów zaczęło się o godzinie 12 w południe. Postowie przybyli w bardzo licznych komplecie. Galerje przepelnione. Obecni są wszyscy ministrowie.

Wspomnienia pośmiertne.

Przewodniczący hr. Vetter zawiadomił o zamianowaniu nowych ministrów, poczem poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu posłom, w szczególności zaś nestorowi parlamentu, prezesowi Jaworskiemu.

Cały świat — mówił przewodniczący — był świadkiem bólu, jaki ogarnął ludność Galicji z powodu straty tego wybitnego męża.

Znaczenie zmarłego dla jego ojczyzny i dla całego życia politycznego w Austrii zostało już przez wszystkie powołane czynniki i przez całą prasę obszernie uznane. Dzisiaj można tylko wyrazić żal i boleść z powodu zgonu Jaworskiego, tu, na miejscu jego długoletniej działalności. Wszyscy żywo zachowują w pamięci wielki wpływ, jaki wywarł zmarły potęgą swej osobistości na ukształtowanie się stosunków w tej wysokiej izbie. Jako nasz najstarszy i najbardziej doświadczony kolega parlamentarny, zawsze był gotów tam nieść pomoc, gdzie słowo pośrednika mogło przyczynić się do zadowalającego rozwiązania zatargu.

Odnaczał on się nadzwyczajną sumiennością w pojmowaniu obowiązków reprezentanta ludu. Nawet w najtrudniejszych czasach parlamentarnych, gdy siły kolegów często były już wyczerpane, widzieliśmy tego starca z żelazną energią trwającego na swym stanowisku. Niestety śmierć położyła kres jego błogiej działalności, a wszyscy, zarówno przyjaciele, jak i przeciwnicy jego politycznego kierunku, boleją głęboko nad jego stratą. Pamięć tego męża na zawsze zachowaną będzie w zaszczytnym wspomnieniu całego parlamentu.

Słów powyższych wysłuchała izba stojąc i nagrodziła je oklaskami.

Następnie poświęcił prezydent wspomnienie posłowi Piepes-Poratyńskiemu.

Przedłożenia rządowe.

Odczytano rozmaite przedłożenia, mianowicie budżet na r. 1905, prowizorium budżetowe na pół roku, kontyngent rekrutów na r. 1905 i przedłożenie w sprawie zapomóg.

Interpelacje i wnioski.

Następnie odczytano dwie interpelacje posłów wioskich w sprawie zajęć w Insbrucku, żądających wynagrodzenia szkód materialnych i zapewnienia osobistego bezpieczeństwa w Insbrucku, nagły wniosek p. Erlera także w przedmiocie zajęć insbruckich, wreszcie cały szereg innych interpelacji i wniosków.

Exposé finansowe.

Zabrał głos minister skarbu Koseł celem wygłoszenia *exposé* budżetowego.

Po ministrze skarbu drze Koslu, który mówił przeszło półtorej godziny, zabrał o godz. pół do 2 głos dr. Koerber wśród przerywań ze strony Niemców.

Mowa dra Koerbera.

Dr. Koerber: Wysoka izbo! Zwykłem przy początku nowego okresu rady państwa dawać krótki obraz położenia, idę więc za tym zwyczajem, podnosząc, że stosunki monarchji do obcych mocarstw trwale pozostały przyjazne i pełne zaufania. Wznowiony przed 2 laty sojusz z Niemcami i Włochami wpływa pomyślnie na pokojowe stosunki. Nasze porozumienie z Rosją w obchodzących nas tak blisko sprawach bałkańskich, pozostało niezamącone i mamy nadzieję, że rozpoczęte dzieło reformy ściśle będzie przeprowadzone. Dotychczasowe rozporządzenia w sprawach na Bałkanie nadzwyczajnie wydały rezultaty, a przedewszystkiem reorganizacja żandarmerji będzie dalej prowadzona, gdyż daje rękojmię powrotu spokojnych stosunków.

Krwawe walki na dalekim Wschodzie, (poseł Erler przerywa: W Insbrucku), których jak najrychlejszego końca pragną wszyscy, dotyczą nas o tyle, że cierpi na tem nasz handel.

Przechodząc do wypadków wewnętrznej polityki, czuje się mowca zobowiązanym przedewszystkiem zwrócić się do zmiany w łonie gabinetu, o czem już wysoka izba dowiedziała się z ust przewodniczącego.

Ubolewamy nad ustąpieniem ministrów skarbu i rolnictwa (poseł Schuhmeyer przerywa: Tego chyba żaden człowiek prócz ekscelencji nie żałuje!). Mowca wylicza zaślugi i zalety byłych ministrów i przechodzi do sprawy ich następstwa, zaznaczając, iż nowy minister skarbu już dzięki swojemu dotychczasowemu stanowisku posiada znajomość finansów i sprawy kredytów; nowy zaś minister rolnictwa znany jest jako dzielny w swym zawodzie pracownik.

Przechodząc do osoby ministra rolnictwa

dra Randy powiada prezydent ministrów: Rząd, mianując tego szanowanego przez swój naród i w całym świecie prawniczym znanego i poważanego męża, dał ponowny dowód, iż nigdy nie myślał o upośledzeniu tak wysoce rozwiniętego narodu czeskiego i że bardzo pragnie żywego udziału prawnych zastępców tego narodu we wszystkich pracach ustawodawczych.

Bezprzykłałna rozmaitość naszych narodowych i politycznych stosunków wśród stronnictw, jest powodem, że rząd, mimo, iż z całą skrupulatnością wszystkie swe zarządzenia wprzód rozważa (Schreiter i Vökl wołają: Czy także w Innsbrucku? Pfuj Innsbruck!) mimo, że rząd stara się żadnej strony nie urazić, to przecież niekiedy z powodu nieodzownej konieczności musi wydać zarządzenie, które następnie — jak spokojnie mogę dodać — (Wolf woła: prowadzą do mordy) — powodują mylną i stronnictwą interpretację. (Przerywania).

Rząd, który bez zmiany trwa przy programie, wyluszczonej w najwyższej mowie tronowej z dnia 4 lutego 1901, w podobnych wypadkach może powołać się tylko na to, iż wszelka *mala fides* jest wykluczona, że jedynie stoi na stanowisku państwowym (Wolf woła: Na stanowisku sławizacji!), które w naszych stosunkach nie zawsze zgadza się z życzeniami wszystkich narodowych stronnictw. (Wolf woła: A wtenczas uwzględnia się inne narody, a nie Niemców).

Dr. Koerber: Niech mi będzie wolno wskazać na to, że zacięte walki od szeregu lat staczane, wywołały pewne przeczulenie, które, jak to doświadczenie uczy, nie wpływa dodatnio na stosunki polityczne. Opanować to przeczulenie jest naszym najbliższym zadaniem.

P. Wolf: Kto został zabity, ten już całkiem nie jest czułym!

Prezydent ministrów Körber: Powrót do wspólnych obrad musi nastąpić, aby państwo mogło spełnić swe zadanie równej ochrony ludności w całym państwie.

P. Wolf: I ugody i traktaty handlowe zawrzeć według rozkazów węgierskich.

Dr. Körber: Interesa, które wszystkim są wspólne, nie powinny cierpieć skutkiem rywalizacji narodowej, gdyż powstające z tego straty nie dadzą się powetować. Nasze państwo, nie wiedzieć, czy kiedyś będzie uwolnione od współzawodnictwa narodów.

P. Schalk: I dlatego jest sławizowane!
Dr. Körber: Nie jestem na tyle marzycielem, ażeby przez to współzawodnictwo rozumiał tylko rywalizację w bogactwie, naukach i sztukach. W walce tej widzę walkę o władzę i walka taka zawsze pozostanie. Co jednakowoż równie jasno widzę: to konieczność sprowadzenia tej walki na tory prawne, jak tego wymagają przepisy rycerskości. Rząd ma nadzieję, że walka przejdzie na te tory, a wtedy niechaj w imię Boże dalej się toczy, państwo zaś skutkiem tego żadnej nie poniesie szkody, gdyż będzie to jednolitą wolą wszystkich w Austrii narodowości.

Uniknąłbym chętnie poruszania innych zajęć... (Okrzyki: „Proszę tylko mówić!”) ...gdyż z pewnością będą one przedmiotem licznych interpelacji i wniosków, jednakowoż ostatnie wydarzenia w Innsbrucku, zmuszają mnie zabrać głos w tej sprawie.

Włoskie kursa na uniwersytecie w Innsbrucku istnieją od roku 1864, a były utworzone skutkiem konieczności uzyskania należytego materiału urzędniczego. Przez cały czas ich istnienia, nie podniesiono żadnych skarg na niebezpieczeństwo zwłoszczenia stolicy Tyrolu.

Jeszcze 3 lata temu, gdy kwestje narodowościowe także w tej izbie nadzwyczajnie się zaostrzyły i gdy pod obrady weszła kwestja utworzenia uniwersytetu włoskiego, wyraził się pewien wybitny poseł z partji niemiecko postępowej, że jest stanowczo przeciwny przeniesieniu kursów włoskich z Innsbrucku. Zdanie jego cytuję dosłownie:

P. Wolf: Proszę tylko wymienić nazwisko; żadnych tajemnic!

Dr. Körber: Oto jest numer *Ostdeutsche Rundschau*. (Głosy na sali: „Słuchajcie!”)

Dr. Körber: ...z 6 listopada 1901 r.

(P. Wolf przerywa, minister pokazuje ów numer).

Dr. Körber (czyta): „Jest rzeczą jasną, że włoski uniwersytet w Austrii oznacza popieranie narodowych celów włoskich, a szkoła, która z tego dla nas wynika, byłaby o wiele większa, gdyby w niemieckim uniwersytecie insbruckim, pod niemieckim rektorem, były włoskie kursa utworzone. Byłoby inną rzeczą, gdyby Innsbruck podobnie jak Bozen położony był bliżej granicy językowej. Także już sama obecność pod względem narodowym przeciwnych sobie studentów i profesorów kryłaby w sobie niebezpieczeństwo na przyszłość dla niemieckiego charakteru miasta“.

Dr. Koerber czyta dalej drugi ustęp: „Wszecniemy nie cieszą się wprawdzie w swych dążeniach sympatją rządu, nie można jednak zaprzeczyć, że w wielu wypadkach interesy ich zbiegają się z interesami rządu, jest tak zwłaszcza w sprawie Tyrolu włoskiego i połączonej z tem sprawą uniwersytetu włoskiego. Mojem zdaniem należałoby trzymać w tej mierze z rządem i we włoskich kursach równorzędnych widzieć mniejsze zło, aniżeli gdyby Włochom dano osobny uniwersytet.“

Wolf woła: Kto pisał ten artykuł?

Dr. Koerber: Podpisany jest Otto Schuler.

Wolff: A więc żaden parlamentarzysta; ten dziennik nic nas nie obchodzi.

Dr. Koerber: Chociaż odtąd w Innsbrucku nie było wcale oznak grożącego zwłoszczenia, poczęto prowadzić żywą agitację i rząd musiał myśleć nad usunięciem powodów tego.

Ponieważ z jednej strony utworzenie uniwersytetu włoskiego w innym mieście w drodze rozporządzenia nie mogło być przeprowadzone, z drugiej strony włoskim studentom nie można było odmówić prawa kontynuowania ich studjów, postanowił rząd przedłożyć izbie projekt ustawy o utworzeniu fakultetu prawniczego w jakiejś innej miejscowości. Tymczasem musiano zaprowadzić równoległe kursy w Innsbrucku.

Pozostało więc tylko utworzenie włoskich kursów równorzędnych w Innsbrucku. W tej mierze odniósł się rząd do senatu akademickiego uniwersytetu w Innsbrucku, a członkowie jego z pewnością są dobrymi Niemcami. Mogę więc powiedzieć, że myśl założenia kursów równorzędnych w Innsbrucku od nich pochodzi. Naturalnie, zarządzenie to, jak wykazuje jego brzmienie, było tylko prowizorycznym. Mimo tego powstało rozgoryczenie, które było właściwie nieuzasadnione, gdyż miasto nadal pozostało niemieckim.

Spokojny przebieg uroczystości otwarcia fakultetu dawał nadzieję, że stosunki pokojowe się rozwiną. Wówczas przyszło do ubolewania godnego zajścia wieczornego w hotelu „pod Białym krzyżem“. Panowie! Z pewnością pochwalicie mnie, jeżeli o tem wszystkim, co się działo w sądzie, przemilczę. Ustawa wszystkich winnych według ich winy ukarze.

P. Stein. Pan jesteś winnym! Najwięksi zbrodniarze zostali wypuszczeni na wolność. Otrzymaliśmy telegram, że w Innsbrucku wypuszczono wszystkich Włochów.

Prezydent izby przywołuje p. Steina do porządku.

Dr. Körber: Również nie będę obecnie rozwodził się nad ekscesami, albowiem zapowiedziany na dziś „obrachunek ze mną“ (odnosi się to do słów wypowiedzianych przez p. Erlera w radzie m. Innsbrucku, *przyp. Red.*), da mi sposobność przedstawienia wcale interesujących argumentów przeciwnych.

Pp. Schalk, Stein i Iro przerywają).

W tej chwili chcę tylko mówić o fakultecie włoskim. Szczep, który stanowi 45% całej ludności kraju jakiegoś, musi otrzymać środki zaspokojenia swych potrzeb kulturalnych, ale z tego bynajmniej nie wynika niebezpieczeństwo zniszczenia Tyrolu.

W dalszym ciągu przyszło do żywej wymiany słów między Wolfem a drem Körberem.

P. Wolf mówi w ciągu tej sprzeczki: W podobnym tonie nie wolno traktować posłów.

Dr. Koerber: Od pana, panie Wolf, nie będę się uczył wychowania.

P. Wolf: To dla mnie jest rzeczą obojętną.

Dr. Koerber: Odważ się pan tylko tu przystąpić! Tylko spróbój pan! (Okłaski. — Wielka wrzawa. Prezydent ministrów podnosi rękę przeciw Wolfowi).

P. Wolf. Naturalnie, jeżeli taka sfera (*Meute*) pana otacza!

Następnie prezydent ministrów wyliczył przedłożenia, jakie rząd obecnie wnosi do izby.

Dr. Koerber mówi dalej.

Po przemowie dra Koerbera odczytano dosłownie wpływy, poczem bar. Malfatti wniósł natychmiastowe otwarcie dyskusji nad oświadczeniem prezesa gabinetu.

Izba uchwaliła ten wniosek.

Zabrał głos dr. Erler, który przedstawia szczegółowo przebieg zajść w Innsbrucku.

Impresje.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejsze posiedzenie przybyli posłowie bardzo licznie, a wszyscy zebrali się już przed otwarciem izby. Galerje zapełnione przeważnie studentami niemieckimi. Tłum ludzi czeka u drzwi, prowadzących na galerję i domaga się wejścia.

W kuloarach uważają sytuację za nie zbyt korzystną. Obawiają się, że żądanie Niemców, aby Czesi z góry i bezwarunkowo cofnęli swe wnioski, zaostrzy sytuację.

Uwaga izby zwrócona głównie na nowych ministrów. Ministrowie wchodzą do izby wszyscy razem. Randa siada obok dra Piętaka, Bucquoy obok Randy, a dr. Kosel zajmuje miejsce swego poprzednika. Gdy hr. Vetter przedstawiał izbie nowych ministrów, p. Choc woła: Możcie ich zabalsamować.

Zresztą zagajenie przeszło spokojnie, poczem zabrał głos dr. Kosel, celem wygłoszenia *exposé* finansowego. Mówił cicho, widocznie nie jest zawodowym mówcą.

Kiedy następnie zabrał głos dr. Koerber początkowo panował wielki spokój, ale gdy doszedł do omawiania stosunków w Innsbrucku i powoływał się na to, że wybitni mężowie niemieccy domagali się utworzenia osobnego fakultetu włoskiego w Innsbrucku, wszecniemy poczęli mu przerywać, wołając: „prosimy o nazwiska!“

Wówczas p. Körber odczytał artykuł: *Ostdeutsche Rundschau*, wydawane przez Wolfa, a w którym Wolf właśnie domagał się utworzenia samoistnego fakultetu włoskiego w Innsbrucku.

Wolf zaczął drowi Körberowi przerywać.

Wówczas zaszła scena, jakiej jeszcze za czasów dra Koerbera izba nie widziała. Dr. Koerber widocznie oburzony, począł wymachiwać rękami w stronę Wolfa i zawołał:

Pan się mi nie odgrają, przestrzegam pana, gdyż inaczej z nim postąpię.

Izba nagrodziła mowę dra Koerbera okłaskami.

Wolff stoi blady, widocznie jednak groźba dra Koerbera poskutkowała, bo siada na swe miejsce i daje spokój dalszym przerywaniom.

Mowa dra Koerbera zrobiła na prawicy bardzo dobre wrażenie, szczególnie ustęp, w którym przestrzega Niemców, aby szanowali kulturę innych narodów.

Na lewicy mowa prezydenta gabinetu zrobiła złe wrażenie. Niemcy powiadają, iż mowa ta wygłoszona została dla zjednania Czechów.

Złożenie mandatu.

Wiedeń. Poseł Francisek Hoffmann z Opawy, złożył mandat do rady państwa.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Flota władywostocka.

Londyn. *Daily Mail* donosi z Hakodate, że parowiec, który przybył z Władywostoku potwierdza, iż statki rosyjskie „Gromobój“, „Rosja“ i „Bogaty“ są niezdolne do dalszych podróży morskich. Brak większych warsztatów okrętowych we Władywostoku spowodował, że nie można było naprawić szkód w tych statkach. Również odczuwać się daje brak odpowiednich robotników warsztatowych. Flota władywostocka jest niezdol-

na do znaczniejszych wycieczek na morze i dlatego o połączeniu jej z flotą bałtycką nie może być mowy.

„Roztropnyj“.

Londyn. B. Reutera donosi z Czifu: „Komendant rosyjskiego kontrtorpedowca „Roztropnyj“, oświadczył na zapytanie, że zadaniem jego było przewiezienie depesz. Wszystkie inne dokumenty zostały w Porcie Artura, skąd wyjechał o północy pod ochroną zawiei śnieżnej. Japońskie torpedowce natychmiast spostrzegły go i ścigały. „Roztropnyj“ był jednym z najszybszych okrętów rosyjskich i zdołał ujsć, a zatrzymał się aż koło Czifu, gdzie spuścił kotwicę obok amerykańskiego okrętu wojennego „New Orlean“. Natychmiast przybył na pokład „Roztropnego“ dowódca chińskiego krążownika i oświadczył, że pozwoli mu tylko 24 godzin zostać w Czifu, gdyż, gdyby chciał dłużej zostać, musiałby być rozbrojony. Wkrótce przybył także admirał amerykański; mimo zawiei śnieżnej, kapitan „Roztropnego“ nie zaprosił obu dowódców do kajuty, lecz rozmawiał z nimi na pokładzie. Po tych konferencjach „Roztropnyj“ oddał kilka depesz, przeznaczonych dla konsula rosyjskiego. Jak słyhać, kapitan jechał z Portu Artura z zapieczętowanymi rozkazami, aby wysadził okręt w powietrze, gdyby mu się nie udało ujsć pogoni japońskiej.

Z Portu Artura.

Londyn. (Telegr. wł.) Kapitan statku „Roztropnyj“ potwierdził wiadomość, że gen. Stoessel jest chory. Zastępuje go gen. Fock. Kapitan opowiadał dalej, iż Japończycy ponawiają codziennie szturm, ale bez widocznych skutków. Port Artura posiada — zdaniem owego kapitana — żywności, amunicji i węgla na cały rok (?). Garnizon ma być pełen otuchy i odwagi.

Londyn. *Daily Mail* donosi z Czifu, że według ostatnich wiadomości z Portu Artura, Japończycy dnia 9 b.m. po ciężkich walkach zdobyli szaniec i reduty głównego fortu Liaotieszan, Rosjanie jednak trzymają się w samym forcie. Około fortu Rosjanie kopali wiele rowów, najeżonych palisadami i kolczastym drutem, zabezpieczonym za pomocą elektryczności. Śnieg obfity, jaki spadł, utrudnia Japończykom inżynierskie roboty. Japończycy obecnie używają przenośnych mostów z żaglowego płótna, nasyconego woskiem, które rozpinają ponad rowami i w ten sposób umożliwiają swoim kolumnom przejście do szturm nad przeszkodami rosyjskimi.

Aleksiejew.

Londyn. (Tel. wł.). Krąży tu pogłoska, iż Aleksiejew ma otrzymać zupełną dymisję, a namiestnikiem na dalekim Wschodzie będzie zamianowany Kuropatkin. Po nim zaś dowództwo nad armją ma objąć generał Liniewicz.

Mobilizacja rosyjska.

Petersburg. Bawiący w Petersburgu oficerowie w liczbie 1000 otrzymali powołanie na teatr wolny. Odbyło się to tak nagle, że dano im ledwo dwa dni na uregulowanie swych spraw prywatnych, a trzy dni na wyekwipowanie się. Najoczywiściej w ten sposób starano się zapobiedz zbiegostwu wśród powołanych.

Flota bałtycka.

Dakar. Rosyjska eskadra wypłynęła stąd wczoraj o godzinie 6 wieczór.

Z placu boju.

Petersburg. Rosyjska agencja telegraficzna donosi z Mukdenu: Jak słyhać, Japończycy zamierzają rozpocząć dnia 19 b. m. marsz celem przełamania centrum armji rosyjskiej.

Petersburg. *Birż. Wied.* donoszą z głównej kwatery rosyjskiej: Japończycy ściągają znaczne siły wojenne naprzeciwko rosyjskiego wschodniego frontu. Patrole donoszą, że wszystkie wąwozy obsadzone są przez strażę nieprzyjacielskie.

Szangaj. Potwierdza się, że rosyjski okręt „Gromobój“ został uszkodzony.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Rozdział kościoła od państwa we Francji.

Paryż. Nacjonalistyczny deputowany Grosjean zamierza zainterpelować prezydenta ministrów Combesa: dla czego przedłożony izbie deputowanych projekt ustawy w sprawie rozdziału Kościoła od państwa opatrzony jest podpisami tylko prezydenta republiki i prezydenta ministrów, chociaż pierwotnie wiadomem było, że ma być podpisany także przez innych ministrów.

Zaburzenia w Warszawie.

Kraków. (Tel. pr.) *Naprzód* donosi z Warszawy, że między zabitymi podczas demonstracji niedzielnej jest student politechniki Krzywicki i dwóch studentów uniwersytetu. Na miejscu zaburzeń widać ślady kul na murach. Kościół Wszystkich Świętych zamknięto, gdyż musi być na nowo poświęcony. *Naprzód* ogłasza z okazji zajęć warszawskich odezwę do robotników.

KRONIKA.

Lwów 17 listopada.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe, Ciężota —3° R. Pogoda.

Budżet Lwowa w komisji. Pierwsze posiedzenie miejskiej komisji budżetowej dla obrad nad budżetem na r. 1905 odbyło się wczoraj wieczorem przy bardzo licznym komplecie. W zastępstwie chorego dra Marjańskiego przewodnictwo objął dr. Rutowski. Dyskusję ogólną nad budżetem funduszu gminy odłożono do posiedzeń następnych, a przystąpiono do debaty jeneralnej nad budżetem funduszu szkolnego. Podnoszono w niej trudności w korzystaniu we Lwowie z żeńskiego seminarjum nauczycielskiego i poruczono magistratowi wygotowanie memorjału do rządu w sprawie uprzywilejowania tego zakładu naukowego dla większej niż obecnie liczby słuchaczek. Podnoszono też potrzebę wyjednania dla ukończonych słuchaczek szkoły im. król. Jadwigi prawa wstępu na uniwersytet w charakterze zwyczajnych słuchaczek. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa zwrotu nadwyżki wydatków na cele szkolnictwa ponad 12 proc. ogólnych wydatków gminy z funduszu gminy. Starania dawno wdrożono i popierano licznymi memorjałami, jak dotąd, niestety bez skutku. Postanowiono więc odnieść się do władz rządowych z urgenscem celem pośredniczenia w załatwieniu tej sprawy. Omawiano też obszernie odmowę Sejmu co do unormowania płac i dodatków, już we Lwowie dla nauczycielstwa szkół miejskich faktycznie podwyższonych. Komisja budżetowa wezwała przeto magistrat, aby przygotował nowelę do ustawy, normującej organizację szkół miejskich we Lwowie i stosunki prawne nauczycielstwa tych szkół.

Na następnem posiedzeniu przystąpi komisja do szczegółowej debaty nad funduszem szkolnym.

Konferencje profesora L. D. Favre odbędą się w dniu 19 i 26 bm. w sali zakładu p. Bielskiej.

Dział ekonomiczny.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 17 listopada. (Dziś notujemy za 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa). Pšenica gotowa od 8·90 do 9·25, pšenica na termina od 8·75 do 9·—, żyto gotowe od 7·— do 7·10, żyto na termina od 6·65 do 6·75, owies obrocny gotowy od 6·60 do 6·90, owies obrocny na termina od 6·50, do 6·75, jęczmień pastewny od 6·50 do 6·75, jęczmień browarniany od 7·10 do 7·30, rzepak od 10·25 do 10·50, lnianka od —·— do —·—, groch pastewny od 6·75 do 6·90, groch do gotowania od 8·50 do 10·50, wyka od 6·60 do 6·75, bobik od 6·50 do 6·75, hreczka od —·— do —·—, kukurydza nowa od 8·75 do 9·—, kukurydza stara od 7·25 do 7·50, chmiel za 56 kilo nowy od 230·— do 240·—, koniczyna czerwona od 65·— do 75·—, koniczyna biała od 55·— do 62·—, koniczyna szwedzka od —·— do —·—, tymotka od 23·— do 25·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od —·— do —·—, na termina 44·0 do 45·—, ekskontyngentowany od 31·50 do 31·75.

Uspodobienie tak co do pszenicy, jak żyta, lepsze, inne produkta notują niezmiennie.

— **Wiedeń 17 listopada.** (*Targ zbożowy*). Pšenica 10·55 do 10·95, żyto od 7·85 do 8·10 kukurudza 7·85 do 8·00; owies 7·15 do 7·40, jęczmień 8·40 do 9·30.

— **Budapeszt 17 listopada.** (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pšenica na kwiecień 10·32 do 10·33, żyto na kwiecień 8·00 do 8·01; owies na kwiecień 7·21 do 7·22; kukurydza na maj 1905 7·62 do 7·63, rzepak na sierpień od 11·10 do 11·20. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: ograniczona. Uspodobienie: spokojne. Pogoda: mróz.

— **Wiedeń 17 listopada.** Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 670·50, Akcje węg. Zakł. kred. 797·50, Akcje Anglobanku 284·25, Akcje Unionbanku 552·50, Akcje Laenderbanku 448·60, Akcje Bankvereinu 547·—, Akcje Bodeneredit 967·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 546·—, Akcje kolei państw. 649·25, Akcje kolei połudn. 88·—, Kolei Elbethal 417·—, Akcje kolei Północnej 5540, Akcje kolei Czerniowieckiej 583·—, Akcje Alpiny 482·—, Akcje Rima Muranji 513·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2296, Akcje fabryki broni 552·—, Akcje tureckie tytoniowe 339·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1123, Oblig. węg. indemn. 97·75, Renta majowa 100·—, Austr. renta koron. 100·10, Węgierska renta kor. 98·10, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·30, 4 proc. listy Banku hipot. 98·80, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·40, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·45, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·90, 5% oblig. kom. Banku krajow. 103·35, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·85, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z r. 1893 99·45, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·50, Losy tureckie 133·—, Marki 117·60, Ruble 254·—.

Drobne ogłoszenia

po 3 halercze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia w halerczu.

Bilety wizytowe litografowane i drukowane zaproszenia i listy ślubne, poleca SEYFARTH & DYDYNski we Lwowie przy placu Marjackim. 795

Czeladzi na meble oichowe znajdują stałe zajęcie. Skarbkowska 43. 815

Dzierżawy 2 większe z gorzelniami i 3 mniejsze do objęcia za pośrednictwem Izby załeczeń, na ręce R. Makarewic a we Lwowie gmach Towarzystwa Urzędników pryw. plac Dąbrowskiego, wchód od ulicy Cichej Nr. 1. 806

Księgi handlowe i gospodarcze Papiery kancelaryjne, conceptowe i listowe poleca najtaniej Seyfarth & Dydynski we Lwowie, przy placu Marjackim. 796

Marmoladę morelową sprzedaje krajowy zakład sadowniczy w Zaleszczykach po 1 kor. 20 gr. kilogram loco Zaleszczyki. 792

Nowości galanterijne z brązu, skóry, drzewa, szkła i porcelany, już nadeszły poleca Seyfarth & Dydynski we Lwowie przy placu Marjackim. 808

Mieszkania eleganckie 4 lub 6 pokoi, nyże, kuchnie, łazienki, gaz, ogród, zaraz, ul. Dąbrowskiego 4. 812

Serownia w Skale wysyła za zaliczką wyborowej jakości ser jako ementalski od 3 do 5 kg. 1 60 za kil. Zdolny serkarz z praktyką 20 letnią przyjmie posadę, ręcząc za wyroby jako ementalskie. 799

Sklep obszerny jest do wynajęcia przy placu Marjackim obok handlu pp. Seyfartha i Dydynskiego. 797

Udziała lekcji fortepianu także akompanjuje ruty-nowana nauczycielka 4 ztr. miesięcznie. Kurkowa 4. 807

Willa przy ul. Marji Magdaleny 4 z ogrodem lub bez, blisko kościoła, szkół i tramwaju jest do nabycia. 813

Wypożyczalnia książek i nut Stanisława Könlera ul. Batorego 28, naprzeciw gimn. Abonament miesięczny 50 ct. Kaucja ztr. 1. Wszelkie nowości. Katalog wyszedł z druku. 781

Wydawca i odpowiada za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czeskiej.

Z drukarni J. Schmitta i Sp. pod zarz. J. Piotrowskiego